Wojciech Kaliszewski: „Pamiętnik”. Ostatnia książka Pawła Jasienicy

Jasienica zaczął pisać „Pamiętnik”, wierząc, że pisarz-historyk musi dbać o zachowanie faktów. To – uważał – jest jego obowiązkiem. Z drugiej strony miał świadomość, że nigdy nie wypowie tego, co chciałby powiedzieć, że są granice, których nie przekroczy ze względów cenzuralnych. Tym samym godził się na kompromis – pisze Wojciech Kaliszewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jasienica. Czas przeszły niedokonany”.

Paweł Jasienica nie był historykiem akademickim. Nie był zakładnikiem uniwersyteckiej metodologii. Był pisarzem, który historię pojmował w sposób niezwykle żywy, kreśląc jej obraz z perspektywy odśrodkowej, z perspektywy kogoś, kto czuje się uczestnikiem nieprzerwanego procesu dziejowego, osadzonego w konkretnej geograficznej przestrzeni. Miał przy tym niezwykłe wyczucie znaczenia najdrobniejszych i pozornie nieistotnych epizodów historycznych, które odnajdywał, badał i rzetelnie opisywał, budując z nich swoje wielkie, panoramiczne wizje dziejów Polski.

Lech Beynar, zanim stał się Pawłem Jasienicą, żył i dorastał w świecie zanurzonym w „długim trwaniu”, które obejmowało nie tylko warstwę materialną, ale dosłownie wszystko: od języka poczynając, poprzez całą kulturę, poprzez codzienność, na religii kończąc. Dzieciństwo i młodość spędził na dawnych Kresach Pierwszej Rzeczypospolitej. Tam nad Dniestrem i dalej jeszcze na wschód, aż po Dniepr, Rzeczpospolita nieprzerwanie trwała w pamięci mieszkańców, mimo że na politycznych mapach już jej od dawna nie było. Czuł się więc Jasienica obywatelem Pierwszej Rzeczypospolitej i mieszkańcem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale urodził się w chwili, w której ten stary świat ustępował miejsca nowym porządkom. Od początku XX wieku czas zaczął bardzo przyspieszać. Urodzony w 1909 roku Jasienica był świadkiem tego zderzenia dwóch czasów i światów, był świadkiem kryzysu, który zmieniał granice państw, obalał imperia i kreślił nowe perspektywy

polityczne Europy oraz świata. To wszystko składało się na jego ludzkie, egzystencjalne doświadczenie, ale także poruszało wyobraźnię, zmuszało do głębszych namysłów i osądów. Całe późniejsze pisarstwo historyczne Jasienicy ma tam, w tamtych latach i miejscach, w Kijowie i Wilnie swój początek.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Ale kryzys, ogarniający ówczesny świat, miał też inne, konformistyczne oblicze. Nie wszyscy mogli i nie wszyscy chcieli trwać przy polskości. Życie w carskim imperium kusiło stanowiskami, pensjami i prestiżowymi funkcjami. Ówczesne wybory nie zawsze były łatwe i nie przebiegały wzdłuż podziału na to, co białe i na to, co czarne. Kontrowersyjne postawy, decyzje i różne wizje przyszłości, tak bardzo wrośnięte w życie Polaków początku XX wieku, były jakże ważną lekcją dla przyszłego pisarza. Bo to, jakie jest państwo i jakie ma być, zależy od ludzi, od ich osobistych wyborów i decyzji. Sam Jasienica wzrastał w środowisku polskiej inteligencji, które kultywowało tradycje patriotyczne i powstańcze. Ale dla wielu Polaków oznaczało to wówczas po prostu brak realizmu. Tak więc na jego oczach, w tym tyglu postaw, stanowisk i zachowań kształtowało się nowe, dwudziestowieczne społeczeństwo, wchłaniające w bardzo różny sposób tradycję i na jej fundamencie budujące swoją państwowość i osobistą przyszłość. Obraz tamtych czasów Jasienica zachował w pamięci, poddając – po latach – te i inne wydarzenia komentarzom i ocenom. Wiele z tych komentarzy złożyło się na wątki *Pamiętnika*, który Paweł Jasienica zaczął pisać u schyłku życia, chcąc jakby utrwalić nie tylko czas miniony, ale wskazując przy tym na trwałe związki przeszłości z czasem teraźniejszym. Zapiski, które prowadził, były na pewno formą wyprawy w głąb czasu i czymś, co można by dzisiaj nazwać „studium prawdomówności". Jasienica potwierdzał bowiem tymi zapiskami, że dialog z przeszłością – w każdym jej wymiarze, także tym osobistym, rodzinnym, domowym – jest dla historii narodu kwestią podstawową.

Jasienica nie ukończył *Pamiętnika*, zmarł w sierpniu 1970 r. Pisał go przez kilka ostatnich miesięcy życia, szkicując właściwie tylko obraz kształtującego i otaczającego go świata. Poza ten szkic i brulionowy

zapis nie możemy – niestety – wyjść. Ale jest to szkic na tyle przecież wyrazisty i miejscami bardzo szczegółowy, że wolno go potraktować zarówno jako ważny przyczynek do biografii samego pisarza, jak i źródło rozjaśniające sposób ujmowania przez Jasienicę historii. *Pamiętnik* ukazuje bowiem nie tylko to, co formowało pisarza w sensie faktograficznym, ale także to, co budowało jego wizję dziejów jako procesu żywego, zmiennego i zależnego od wielu przyczyn.

> *Problem wolności i swobody myśli oraz wypowiedzi był dla Jasienicy, nie tylko jako pisarza, ale po prostu jako człowieka, kwestią zasadniczą*

Pamiętnik, wydany drukiem po raz pierwszy w drugim obiegu dopiero w roku 1986 roku, jest nie tylko niedokończonym dopełnieniem pisarstwa historycznego Pawła Jasienicy, lecz jest także tekstem, który był jakby stale obecny w pamięci pisarza, towarzysząc mu przez lata trudnych wojennych i powojennych czasów, przez lata pracy publicystycznej, redaktorskiej i pisarskiej. Prowadzenie takich zapisków, utrwalających to, co właśnie się wydarzyło, zawsze kusiło Jasienicę. To, co zdołał zanotować i tym samym utrwalić, nosił w sobie od zawsze, czerpiąc z tych wszystkich nawarstwiających się przez lata doświadczeń i szukając w nich drogowskazów w trudnych momentach życia. Jednocześnie Jasienica wiedział, że pisze rzecz niezwykle ważną, że pisze książkę nie tylko dla siebie, ale także dla innych i dla historii. Chciał – poprzez siebie, swoją pamięć, wrażliwość i doświadczenie wielu lat życia – uchwycić *in statu nacsendi* proces formowania się rzeczywistości. „Rozpocząwszy – notował w *Pamiętniku* – przed dwoma miesiącami siódmy krzyżyk, zasiadłem oto do pisania mej dwudziestej pierwszej książki, czyli pamiętnika. Cóż bardziej normalnego u literata, który od najwcześniejszego dzieciństwa przejawiał nałogowe zainteresowanie historią, w jej zakresie odbył studia uniwersyteckie, poświęcił jej większość swych wspomnianych przed chwilą wypracowań i był świadkiem interesujących zjawisk dziejowych? W pewnych okolicznościach postępowanie logiczne może okazać się karygodną lekkomyślnością. Nie wiem, nikt nie może mi zaręczyć, jaki będzie los tych pokrytych pismem kartek, czemu i komu one posłużą. Mój dom wcale nie jest moją twierdzą. Nie jestem panem szuflady własnego biurka”. To niezwykle ważny fragment *Pamiętnika*.

Jasienica odsłania w nim nie tylko naturalne powody, dla których zdecydował się rozpocząć spisywanie wspomnień, ale dzieli się z potencjalnymi czytelnikami wiedzą na temat inwigilacji, której był cały czas, aż do śmierci poddawany przez peerelowskie służby. Był to więc także rodzaj dokumentu chroniącego pisarza i zarazem rodzaj świadectwa demaskującego służby.

Władze komunistyczne obserwowały pisarza od samego początku. Nigdy nie darowano mu tego, że należał do Armii Krajowej w Wilnie, że uczestniczył w słynnej akcji „Ostra Brama", a szczególnie tego, że później był adiutantem majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki". Dla komunistów były to wystarczające powody, żeby Lecha Beynara skazać na śmierć lub dożywocie. Ale Jasienica przeżył. Aresztowany w lipcu 1948 roku, wkrótce wyszedł na wolność. Czy rzeczywiście jednak był wolny? O tym także pisał w *Pamiętniku*, pamiętając cały czas, że najbardziej nawet osobiste zapiski, jeśli wpadną w niepowołane ręce, mogą stać się podstawą poważnych oskarżeń i – co najgorsze – mogą zaszkodzić wielu postronnym osobom. To dlatego, tuż po wyjściu z więzienia spalił notatniki, w których prowadził zapiski. A był tam materiał dotyczący nie tylko działań Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, ale także historii brygady „Łupaszki" i wielu innych zdarzeń z tamtych dni.

Jasienica zaczął pisać swój *Pamiętnik*, wierząc, że pisarz-historyk musi dbać o zachowanie faktów. To – uważał – jest jego obowiązkiem. Z drugiej jednak strony miał świadomość, że nigdy nie wypowie tego, co chciałby powiedzieć, że są granice, których nie przekroczy ze względów cenzuralnych. Tym samym godził się na kompromis, który nie był łatwy do zaakceptowania i rodził zniechęcenie. „Dzisiaj, – pisał – przy tym pamiętniku, o którego książkowym wydaniu nawet nie marzę, zatrważa mnie ów długoletni trening w oględności". Tak pisarz nazwał swoje doświadczenia z cenzurą. W innym miejscu dodawał, że w swoich książkach nie kłamie, ale to, co chce powiedzieć, mówi w sposób ostrożny i wyważony: „Tego rodzaju wyznania – pisał – to niezbyt przyjemny start wspomnień. Ale co lepiej: przyznać się otwarcie do wiedzy o nędzy własnej sytuacji czy zaczynać od tajenia prawdy, czyli – mutatis mutandis – od kłamstwa?" Nie było to pytanie retoryczne, ale dramatycznie prawdziwe, wyrastające z rzeczywistości lat komunizmu

w Polsce. Jasienica stawiał je sobie z nadzieją, że pozwoli mu ono odnaleźć szczelinę wolności i prawdy, do której cień totalitarnego państwa nie będzie miał dostępu.

Jasienica starał się wypracować taką metodę przedstawiania faktów, która pozwoliłaby mu ujawniać je bez obaw, że zostaną wykorzystane wbrew jego intencji

Problem wolności i swobody myśli oraz wypowiedzi był dla Jasienicy, nie tylko jako pisarza, ale po prostu jako człowieka, kwestią zasadniczą. Swój los i losy „mnóstwa ludzi zamieszkałych w centrum i na wschodzie Europy" wpisywał w historię absurdalnych i zarazem głęboko tragicznych, niesprawiedliwych wojennych i powojennych zmian politycznych. Ten wątek jest bardzo wyraźnie widoczny w *Pamiętniku*. Jasienica wraca do niego wielokrotnie, mierząc się z problemem prawdy, wolności i niezależności oraz rozważając w tym kontekście kwestię zaufania do wiarygodności tekstu.

Jasienica starał się wypracować taką metodę przedstawiania faktów, która pozwoliłaby mu ujawniać je bez obaw, że zostaną wykorzystane wbrew jego intencji. Niełatwe było to pisanie, przede wszystkim dlatego, że niszczyło godność i niezależność pisarza: „Kreśleniu każdego zdania towarzyszyła świadomość istnienia cenzury prewencyjnej. Ludzie twierdzą, że osiągnąłem znaczną biegłość w pisaniu między wierszami. Ileż wysiłku włożyłem w czynność poniżającą – w wymijanie przewidywanych zahaczeń, niebezpieczeństw takiej mowy, co jasno wyraża myśl". Gorzko brzmią te zdania. Pisał je Jasienica, zdając sobie doskonale sprawę ze swojej bardzo mocno zawikłanej sytuacji pisarza i człowieka. Bo była ona zawikłana i zapętlona jakby podwójnie. Po pierwsze – każdy pisarz w PRL był obserwowany i każdy musiał – chcąc pisać prawdę – zmagać się z opresją cenzury. Ale przypadek Pawła Jasienicy był inny. Badano bowiem w jego pisarstwie nie tylko to, czy nie próbuje przekraczać dozwolonych granic, ale także to, czy jego pisarstwo historyczne odpowiada tak zwanej linii ideologicznej władz komunistycznych, czy odpowiada nowej koncepcji historii Polski. Jasienica o tym doskonale wiedział. System trzymał go cały czas w swoich rękach i bezustannie

kontrolował. *Pamiętnik* pomagał pisarzowi spojrzeć na tę sytuację z pewnego oddalenia, w pewnym sensie pełnił funkcję leczniczą, oczyszczającą z uwikłania w relacje z aparatem cenzury.

Pamiętnik pozwala także spojrzeć na pisarstwo historyczne i na publicystykę Pawła Jasienicy jakby od strony wewnętrznej, w pewnym sensie – warsztatowo-osobistej. Wszystkie poruszone w nim wątki, opowieści i sytuacje stanowią niewątpliwie podłoże jego wyobraźni, wrażliwości i zdolności intelektualnych. Wydobyte z pamięci sceny z dzieciństwa nakładają się na czas, w którym *Pamiętnik* powstaje. To wymieszanie czasowe i zarazem brak domknięcia tekstu, nadają całości charakter medytacji autora nad własnym życiem. Jest to jeden z najbardziej egzystencjalnych pamiętników w powojennej polskiej literaturze. Jego materia dramatyczne wprost przylega do biografii pisarza, ale zawiera w sobie także ukryty w refleksjach i opisach szkic jego przyszłych wielkich książek historycznych. Jasienica, a właściwie jeszcze nie Jasienica, ale mały i młody Lech Beynar był naocznym świadkiem trwania resztek dawnej Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego w żywej postaci. *Pamiętnik* ujawnia więc cały horyzont kształtujący osobowość pisarza w przestrzeni społecznej, historycznej i topograficznej, a także całe jego późniejsze intelektualne, moralne i duchowe zmaganie się z systemem totalitarnego państwa. Obie te perspektywy są ze sobą w pamięci pisarza ściśle powiązane i splecione.

Jasienica myślał o historii kategoriami dziedzictwa Pierwszej Rzeczypospolitej, państwa otwartego daleko na Wschód. „Polacy – pisał – byli w tamtej połaci kontynentu dziedzicami najstarszej kultury, pionierami Europy”. Co z tego dziedzictwa udało się ocalić i uratować? Co można było przenieść w sensie pamięci i wartości z tamtej „połaci” i zmieścić w szczupłych ramach powojennej Polski? *Pamiętnik* na te pytania nie daje prostej odpowiedzi, ale są one w nim obecne, tak jak obecne są w całym jego historycznym pisarstwie. Tak jak obecna i znacząca jest mapa miejsc, w których Jasienica żył i pisał: od Symbirska przez Kijów, Wilno, Kraków po Warszawę. Te miasta „tworzyły” Jasienicę, żywiły jego wyobraźnię, rozwijały i poszerzały wiedzę.

Pamiętnik jest swoistym „podtekstem” wszystkich tekstów Pawła Jasienicy. Jest książką, która rosła z pisarzem cały czas, niezależnie od swojej materialnej, spisanej postaci.

Wojciech Kaliszewski

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego